№ 128. Rok X. SOSNOWIEC — czwartek 12 czerwca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Likwidacja wojny światowej.

Sprawa G. Śląska.

Wieści telegraficzne, które nas dochodzą w sprawie ulg, uzyskanych już przez Niemcy, czy też dopiero projektowanych przez ententę, są tak sprzeczne, iż dopiero po ogłoszeniu odpowiedzi ententy na kontrpropozycje niemieckie będziemy mogli wiedzieć napewno, który z telegramów odpowiadał rzeczywistości, a który był wytworem fantazji.

Że Anglja dążyła do zmiany warunków pokoju w sensie pomyślnym dla Niemiec, o tym dwuch zdań być nie może. Potwierdzają to wszystkie niemal dzienniki paryskie, które z pewnego rodzaju wyrzutem zaznaczały, że Anglja ustępliwą jest, gdy chodzi o terytorja europejskie, okazuje się zaś nieugiętą w sprawach kolonji, które mają przypaść Niemcom. („Matin" z d. 1 czerwca.

Ostatecznie Anglja postawiła na swoim. Telegramy z dni ostatnich świadczą, że granica polsko-niemiecka ulegnie „pewnym małoznaczącym poprawkom", ale jakiego rodzaju będą te poprawki, dotąd nie wiemy.

„Temps" z całą stanowczością twierdzi, że Niemcy osiągnęły pewne ulgi w kwestji górno-śląskiej i w sprawie odszkodowania i że jest rzeczą pewną, iż poprawka na korzyść Niemiec dotyczy plebiscytu w pewnych częściach ziem, przyznanych Polsce.

„Corriere della sera" stwierdza, że z propozycjami ulg dla Niemiec na konferencji występowała zawsze Anglja, Clemenceau uważał te ulgi za niedopuszczalne, Wilson traktował je obojętnie.

Ostatecznie załatwiono sprawę kompromisowo, a według „Cor. della sera" kompromis ten w sprawie G. Śląska przedstawia się tak, iż w dodatku do traktatu zaznaczono, co następuje:

„Bez względu na wynik plebiscytu, który odbędzie się w pewnych określonych okręgach, przemysłowi niemieckiemu zapewniona będzie możność zaopatrzenia się w potrzebną ilość węgla".

A więc Niemcy dopięli swego!

Zgodnie z ich życzeniami i dążeniami na G. Śląsku zarządzony ma być plebiscyt i to najwyraźniej w okręgu węglowym!

Być może, iż prasa włoska i francuska są źle poinformowane lub mylą się. Jeśli tak jest istotnie, to oczekujemy od rządu naszego zaprzeczenia tej wieści i uspokojenia opinji, która wszelkie kwestjonowanie praw naszych do G. Śląska porusza do głębi.

(r.)

Przygotowania niemców.

Wszystkie fabryki górnośląskie i huty są uruchomione.

Robotnicy pracują w nich na dwie zmiany bez przerwy dzień i noc. Osobliwie czynną jest Huta Królewska.

Do Zagłębia wysyłani są masowo szpiedzy ze Śląska, którzy w porozumieniu z miejscowymi elementami komunistycznymi dążą do wywoływania rozruchów i strajków w Zagłębiu.

Dzięki temu, że nie sprawdza się na stacjach i na kolejach dokumentów, miejsca te už się roją od podejrzanych osobistości.

Żydzi górnośląscy do Rady Czterech.

Komisarz dla Śląska opolskiego Otton Hörsing wysłał do kanclerza Scheidemanna w Berlinie następujący telegram z prośbą o przesłanie go natychmiast do „Rady czterech" w Paryżu:

„Do „Rady czterech" w Paryżu! Mimo krzyku oburzenia wszystkich narodów kulturalnych pogromy na żydów nie ustają. Przeciwnie, rozszerzają się one dalej i objęły sąsiednie graniczne powiaty. Straszne cierpienia męczonych i prześladowanych, krzyk zniszczenia dochodzi z Częstochowy, Oświęcimia i Chrzanowa do nas, do sąsiednich niemieckich gmin. Prosimy zatym „Radę czterech" uczynić wszystko, ażeby te niesłychane, stale rosnące barbarzyńskie gwałty ustały.

„Całe żydowstwo Górnego Śląska prosi dalej, by go nie wydawać przez oderwanie G. Śląska od Niemiec na podobne niebezpieczeństwo męczeńskiej nędzy, niebezpieczeństwo niewymownych tortur i podobnego nieludzkiego zniszczenia.

Związek gmin żydowskich w rejencji opolskiej.
Związek rabinów G. Śląska.
Radca sprawiedliwości Berger, Dr. Kyrfstein.

Gwałty pruskie na G. Śląsku.

Pijawki krzyżackie nie przestają ssać krwi ludu polskiego na Śląsku. Mimowoli nasuwa nam się pytanie, kiedy czytamy o gwałtach pruskich, popełnionych na bezbronnej ludności polskiej: czy to są ludzie, czy szakale? Czyż tak wygląda cywilizacja i kultura germańska, którą Niemcy chciały przodować Europie?

Oto garść nowych gwałtów, stwierdzonych przez świadków, przybyłych ze Śląska.

W mieszkaniu ks. kapelana P. i licznych innych naszych braci w Lipinach odbywają się rewizje prawie codziennie, pomimo nieobecności interesowanych. Przy jednej takiej rewizji oświadczył dowódzca oddziału „grenzschutzu", że kiedy dostanie w swoje ręce prezesa „Sokoła" lipińskiego, naczelnika tegoż i ks. kap. P., wtenczas ich wszystkich trzech każe ukrzyżować... W ten sposób walczą żołnierze, wychowani pod opieką byłego „cesarza pokoju"!

Uczciwy nieprzyjaciel, po polsku mówiąc, przychodzi zwłaszcza na rewizję w dzień. Prusak jednak zakrada się nocą do mieszkania naszych braci, — a to dlatego, że w nocy łatwiej można się przy rewizjach zbogacić...

W Bismarkhucie urządzono w nocy z 30 na 31 maja taką rewizję. Przeszukano całe mieszkanie, nie znaleziono jednak nic — nawet samego właściciela.

W Rybnickim motłoch krzyżacki nie zna granic brutalności i szorstkości względem polaków. Chodzi ta dzicz berlińska („volkswehr") po wsiach, rabuje sklepy, kradnie bieliznę i kosztowności, szydzi z chorych i wylęknionych starszych ludzi, a za młodzieżą polską goni jak za zwierzyną w lesie, z kulomiotami i karabinami. Aresztowaną młodzież polską wywożą — jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła — do Hundsfeldu (Psie pole) za Wrocławiem.

W Dziergowicach (w Kozielskim) nauczyciel Panda zamiast dbać o szkołę i starać się o wychowanie powierzonych mu dzieci, spisuje protokuły i odgrywa rolę wielkiego „pana denuncjanta", na co władze pruskie oczywiście bardzo przychylnym patrzą okiem. Po aresztowaniu licznych polaków w powiecie kozielskim urządzono rewizję na wniosek tegoż nauczyciela i u p. S. w Dziergowicach, niby to w poszukiwaniu broni; pomimo jednak, iż żołnierze Grenzschutzu przeszukali całe mieszkanie, broni nie znaleziono. Za całą zdobycz „z pola chwały" z mieszkania p. S. zabrano mu tylko białego orła z czapki wojskowej.

W Nędzy (Raciborskie) odniósł grenzschutz następujące „zwycięstwo":

Pewien wiarus nasz, udający się do pracy, czekał na pociąg w poczekalni stacji kolejowej. Jako polak, nosił od dłuższego czasu orła białego na czapce. Widocznie nie podobało się to tamże stacjonowanym żołnierzom — krzyżakom, albowiem 8 iu z nich podeszło do robotnika, spokojnie czekającego na pociąg, wzywając go do usunięcia orła. Robotnik naturalnie nie posłuchał, czując w sobie polską krew. Wtedy wpada z wielkim krzykiem dowódzca oddziału tego, 19 letni podporucznik i machając rękami jak szalony, woła do robotnika by oddał czapkę.

— Nie, nie dam czapki — odpowiada spokojnie robotnik, — własnością moją ja rozporządzam.

W jednej chwili — na jednego robotnika polaka — uderzyło 8 miu żołnierzy z podporucznikiem na czele, ażeby wymusić od niego czapkę z orłem białym, w której tenże jeździł do pracy!! Bito go kolbami, szturchano i to w taki sposób, że robotnik ów musiał się udać po dwudniowym areszcie do lekarza do opatrunku. Czapkę podarli żołnierze na drobne kawałki. Robotnika z braku dowodów winy musiano po dwuch dniach uwolnić.

Gadzina krzyżacka nie szanuje kapłanów naszych. Ks. proboszcza Brandysa w Dziergowicach zaszczycono także rewizją grenzschutzu. Świadkowie jej odnieśli wrażenie, że prusakom nie chodziło tyle o znalezienie broni, o której przecież z góry wiedzieli, że jej tam nie ma — ile o zniszczenie mieszkania ks. proboszcza. Albowiem rozkopano całe mieszkanie, kanapy rozebrano, przejrzano kasę, w której się mieszczą pieniądze kościelne, bagnetami dźgano po sufcie — a w końcu, pomimo protestu księdza proboszcza i kucharki, rozbito śpiżarnię i zabrano z niej „zapasy" żywności: 1 funt masła, 7 jajek, parę funtów kawy, 1 funt kiełbasy — i nawet lusterko ręczne!

Słów nam brak, ażeby to wszystko w należyty sposób napiętnować. Z faktów powyższych widzimy, z jakich band zbójeckich, z młodymi hersztami na czele, składa się tak nazwany „grenzschutz", doprowadzający postępowaniem swym lud polski na G. Śląsku do ostateczności.

Nie dziw, że wobec takich szykan i barbarzyństw ze strony władz pruskich, ludność polska niecierpliwie oczekuje dnia, w którym wojska polskie wybawią ją z rąk potomków — złodziei Fryców, Bismarków i Hohenzollernów.

Detonacje.

Detonacje, obecnie słyszane na Śląsku, nie są powodowane wysadzanie gmachów czy kopalni lub zakładów przemysłowych, jak o tym pisała prasa miejscowa, lecz pochodzą z prób nowych substancji wybuchowych do granatów ręcznych i min, które w obfitości przygotowują niemcy.

Z Prus Królewskich.

Po miastach, miasteczkach i wsiach naszych upstrzone są wszystkie płoty i mury odezwami niemieckimi, wzywającymi do wstępowania do wojska i do krwawej walki przeciwko polakom.

Naprzykład na jednej z takiej odezw brzmią ustępy (w tłumaczeniu):

Polacy!
nie wyobrażajcie sobie, że Prusy Królewskie otrzymacie bez krwi rozlewu i to bez ustawicznego krwi rozlewu. My, niemcy, jako uciskani, jesteśmy gorszymi wrogami, aniżeli jako panowie.

Prusaku!
Chodzi o twój kraj. Przygotuj się do walki przeciw waszemu jedynemu wrogowi, polakom.

Prusacy!
Nie pozwólcie, aby wasz piękny kraj przeszedł pod panowanie polskie i zmarniał pod gospodarką polską.

Odpowiedź gotowa!

Lugdun, 10 czerwca.
(P. A. T.)

Odpowiedź ententy na kontrpropozycje niemieckie jest już zredagowana.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we czwartek 12 b. m. Onufrega.

Jutro w piątek 13 b. m. Antoniego z P.

Wschód słońca g. 3 m. 40.
Zachód „ g. 8 m. 19.

Ogólna.

P. P. S. i komuniści w radach robotniczych. W warszawskiej radzie delegatów robotniczych przyjęto rezolucję, której mocą P. P. S. zrywa wszelką współpracę z komunistami na terenie rad robotniczych. Za powyższą rezolucją głosowała cała frakcja z wyjątkiem 7 głosów.

Na plenarnym posiedzeniu rady przywódca P. P. S. p. Zaremba, odczytując tę rezolucję, oświadczył, że komuniści zbyt natężyli strunę cierpliwości P.P.S. Struna ta—mówił p. Zaremba—dzisiaj pękła. Nikt już jej nie zdoła nawiązać.

Uzasadniając swą decyzję, przywódca P. P. S. zaznaczył, że partja jego nie może współpracować z grupą polityczną, nie uznającą niepodległość Polski i popierającą wrogów ojczyzny.

Przeciwko stanowisku P. P. S. występowali solidarnie: komuniści, bundowcy, „Vereinigte" i „Poale-sjon".

Brać czy dać? Klub posłów, należących do Związku ludowo-narodowego, poruszył ważną uchwałę, dotyczącą sprawy rolnej.

Zamiast art. 6-go projektu komisji rolnej, ustanawiającego maximum władania ziemi na 60 do 300 morgów, Zjednoczenie ludowo-narodowe proponuje ustanowienie minimum tej ilości ziemi, jaka ma być corocznie pomiędzy ludność bezrolną i małorolną rozparcelowaną, a to w ilości 400,000 morgów rocznie.

Pomiędzy stanowiskiem tedy Związku ludowo-narodowego a stanowiskiem lewicy istnieje zasadnicza różnica: lewica troszczy się o to, ile ziemi zabrać „obszarnikom", Związek ludowo-narodowy dba przedewszystkim o to, ile ziemi dać ludowi polskiemu.

Kto się kieruje tutaj istotnym dobrem ludu i Państwa Polskiego, — odpowiedź prosta i jasna.

Organizacja przemysłu i handlu.

Organizacja ministerjum przemysłu i handlu prowizorycznie została ukończona.

Zakres działalności ministerjum rozpada się na cztery działy. Dział pierwszy: zagadnienia przemysłowe wogóle i przejściowe stosunki w przemyśle naszym (sekcja I — przemysłu i sekcja VI — odbudowy przemysłu) Dział drugi — zagadnienia handlowe (sekcja IV). Dział trzeci — sprawy górniczo-hutnicze (sekcja II) i sprawy ogólne oraz prezydjalne (sekcja III).

Kapitalna sprawa uruchomienia naszego przemysłu znalazła swój właściwy wyraz przez ścisłe współdziałanie sekcji przemysłu z sekcją handlu.

Najistotniejszy warunek renowacji naszego życia przemysłowego, a mianowicie dostarczanie surowca i maszyn znajduje już swe bliskie urzeczywistnienie. Obok tej troski kierunek obecny ministerjum chce stworzyć prywatnej inicjatywie przemysłowej możliwe warunki rozwoju przez wydatną pomoc finansową państwa.

Nie wchodząc na śliskie drogi etatyzmu, tendencją ministerjum, obok finansowej pomocy, jest normowanie życia gospodarczego zgodnie z wymaganiami państwa i narodu. Stąd też zniesienie niektórych ograniczeń handlu zewnętrznego, zniesienie do niedawna istniejącej sekcji surowców, miało na celu poparcie inicjatywy indywidualnej z równoczesną pomocą gotówkową. W niedługim czasie, drogą ustawodawczą, ma zostać przyznany fundusz dla uruchomienia przemysłu, z którego na poczet odszkodowań wojennych przedsiębiorstwa czerpać mogłyby kapitał, konieczny dla restytucji produkcji przemysłowej. Do czasu na zasadzie porozumienia ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum skarbu uzyskany został kapitał 75 milj. na pokrycie potrzeb przedsiębiorstw, będących już w ruchu. Subsydja te wydawane są, zgodnie z przepisami, w formie ulgowych pożyczek amortyzacyjnych.

Dając pole inicjatywie prywatnej, ministerjum prowadzić jest jednak zmuszone pod zarządem państwowym te fabryki, które z tych lub innych względów nie decydują się na uruchomienie.

Usiłowania rządowe w kierunku uruchomienia przemysłu streścić można do trzech punktów zasadniczych: 1) ułatwianie fabrykantom nabycia surowca, 2) udzielanie zamówień i 3) zaopatrywanie w środki obrotowe w sposób powyżej wymieniony.

Jeśli chodzi o bliższe dane co do fabryk już uruchomionych, podkreślić musimy uruchomienie dużej części tkalni i przędzalni w Łodzi, które pracują dla ministerjum spraw wojskowych, 50 fabryk w Białymstoku wyłącznie przemysłu włókienniczego, fabryki Borsta w Zgierzu i w Białej Cieszyńskiej oraz w Bielsku. Pracę nad uruchomieniem dalszych ośrodków przemysłu włókienniczego znajdują się w toku (Tomaszów-Rawski, Zduńska-Wola).

Gorzej przedstawia się sprawa przemysłu mechanicznego, z powodu wysokich płac robotniczych.

Staraniem wydziału mechanicznego została otwarta huta „Raków" pod Częstochową i zaopatrzona w koks, surówkę. Jednocześnie wydział zawarł umowę z hutą, oddając jej pomienione wyżej surowce do przeróbki, gwarantując jej nabycie produkcji dla zamówień rządowych i prywatnych na przeciąg trzech miesięcy. Podobną umowę wydział zawarł z hutą Towarzystwa sosnowieckiego fabryk rur i żelaza w Zawierciu. Wydział zamierza rozdzielić wyprodukowany w hutach metal pomiędzy fabryki już uruchomione lub mające się wkrótce uruchomić, aby w ten sposób zaradzić jednej z najważniejszych przyczyn bezczynności fabryk, a mianowicie brakowi surowca. Drugim źródłem zaopatrzenia fabryk w żelazo będą składy żelaza i metali, przywożonych obecnie z etapów wschodnich. Wydział ma na celu współdziałanie w sprawie jaknajszybszego uruchomienia zakładów starachowickich i ostrowieckich.

Z Sosnowca.

Z Komitetu opieki nad dziećmi Sosnowca. W myśl instrukcji przedstawiciela misji amerykańskiej Craiga, żywność będzie wydawana dzieciom do lat 14 jedynie w postaci gotowego posiłku, t. j. porcji chleba, zup, mleka przegotowanego i t. p. w specjalnie na ten cel urządzonych kuchniach i w oznaczonych godzinach.

Przy wydawaniu żywności w postaci śniadań, obiadów lub kolacji, brane będą pod uwagę przedewszystkim dzieci najbiedniejsze, które korzystają z pomocy instytucji dobroczynnych. Później dopiero otrzymają za częściową lub całkowitą opłatą żywność dzieci mniej biedne.

Żywność wydawana będzie też kobietom karmiącym i ciężarnym. Dzieci, które będą żywione całkowicie, otrzymają miesięcznie: po 12000 gr. mle-

ka i 4000 gr. mąki; dzieci, które będą żywione częściowo, t. j. otrzymujące posiłek raz na dzień, dostaną w postaci zup czy mleka oraz chleba: 1800 gr. mąki i 900 gr. mleka miesięcznie.

Żywność będzie spożywana na miejscu, w kuchniach. Każde z dzieci musi mieć swoje naczynia i łyżkę z domu.

O dniu rozpoczęcia pracy kuchni Komitet zawiadomi osoby zainteresowane za pomocą pism.

O czystość języka. Prasa warszawska stale zamieszcza artykuły w sprawie czystości języka, lecz sama o tę czystość nie dba wcale i zaśmieca język coraz bardziej.

Obecnie kurjerki i inne pisma warszawskie zaczynają wzorem pism krakowskich „strzelać na wojsko" (!?) i „robić rewizję lub poszukiwania za bronią".

W Polsce zawsze strzelano do: wojska, miasta, domu i poszukiwano: broni, zbrodniarzy i t. p., rewizje zaś robiono w poszukiwaniu broni, bandytów.

W jednym z pism warszawskich już w roku bieżącym czytaliśmy 2 razy w odpowiedziach od redakcji, że 2 gi przypad. liczby mnogiej od kopalnia i kuchnia brzmi: kopalni i kuchni. W artykułach jednak tegoż pisma znajdujemy zawsze dziwolągi „kopalń" i „kuchen".

Ze straży ogniowej. W dniu 22 go czerwca 1919 r. w lokalu „Lutni", Warszawska 5, o godz. 3 po południu odbędzie się walne zgromadzenie straży ogniowej ochótniczej miasta Sosnowca.

Porządek obrad będzie następujący: odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, raport komendanta, sprawozdanie zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, przyjęcie budżetu na rok bieżący; wybory: wice komendanta, gospodarza, 6 członków zarządu i 3 czł. kom. rewizyjnej i wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, zebranie uznane będzie za prawomocne bez względu na ilość przybyłych osób w drugim terminie tegoż dnia, o godz. 5 po południu.

Prawo głosu mają wszyscy członkowie czynni oraz ci wszyscy czł. popierający, którzy do pierwszego terminu walnego zgromadzenia, opłacili składkę członkowską za 1918 rok.

Kto wstępuje do straży granicznej. Pewnemu urzędnikowi na jednej z kopalni sosnowieckich, który za czasów okupacji był w bardzo dobrej komitywie z niemcami, wręczył zarząd kopalni znaczną sumę pieniężną, bo coś około 20.000 marek na zakup koni. Pan ten, bardzo obrotny, gdy zarząd kopalni po kilku godzinach projekt kupna koni cofnął i zażądał od niego zwrotu wydanej mu sumy, nie wyliczył się z 4 tysięcy marek, które poszły na załatwienie pewnych tranzakcji handlowych, nie cierpiących zwłoki i dopiero po dwuch dniach sumę uiścił. Zarząd kopalni uznał, że urzędnik ten jest zdolny w pewnym kierunku i zwolnił go z zajmowanego stanowiska. Obecnie, dzięki protekcji pana tego otrzymał stanowisko... oficera straży pogranicznej w O..., to znaczy wstąpił do armji „czynnej".

Kanał Włocławek-Zagłębie.

Z kół handlowych włocławskich donoszą, że rozpoczęto już akcję, zmierzającą do uczynienia z Włocławka pierwszorzędnego portu w wewnętrznym obrocie towarowym, przez połączenie go z Zagłębiem Dąbrowskim za pomocą budowy kanału. We Włocławku koncentrować się będą przeznaczony na wywóz płody bogatych ziem: Kujawskiej i Dobrzyńskiej, tam gromadzić się będzie produkcja licznych cukrowni kujawskich.

Korzyści z przeprowadzenia takiego kanału, z odnogą od Koła do Łodzi, lub w najgorszym razie z koleją na tejże przestrzeni będą nieobliczalne. Przedewszystkim węgiel do Częstochowy, Piotrkowa, Łodzi, Włocławka aż po Gdańsk będzie miał zapewniony tani i dogodny transport. Z drugiej strony zapewniony będzie dowóz środków żywnościowych z Kujaw i powiatu kolskiego i konińskiego do Zagłębia. Ruda szwedzka, bogatoprocentowa, będzie mogła być tanio dowożona do hut Częstochowy i Sosnowca. Cała bawełna i wełna amerykańska, oraz wszelkie towary zagraniczne będą korzystały z przewozu wodą, co wypadnie znacznie taniej.

Wiadomość powyższą podaje „Gazeta Kaliska", dodając od siebie, że uważa ją za mało prawdopodobną, o wiele bowiem wygodniejszą komunikację stanowi Wisła, od której Zagłębie niewiele jest oddalone.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze".)

Zamiast podarunku w dniu imienin najukochańszej nauczycielce, Polki kl. IV ej Gimnazjum W. Raplińskiej składają na skarb narodowy mk. 29, rb. 1.

— Za pośrednictwem 1 komisarjatu na skarb narodowy złożyli:

Abram Fisz rub. 10, Szlama Kolatacz rub. 3, Icek Kolatacz rub. 3, razem rub. 16.

Ekscesy żydowskie w radzie miejskiej dąbrowskiej.

Dąbrowa, 7 czerwca.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej wpłynęły dwie interpelacje radnych żydowskich, jako wnioski nagłe, w sprawie ostatnich ekscesów żołnierzy i rekrutów.

Pierwszą interpelację odczytał r. Zilbarszlag, podpisaną przez r. Grünbauma, Strzeggowskiego i Nowera. Utrzymana ona była w tonie umiarkowanym. W poprzedzającym odczytanie przemówieniu r. Z. wskazał na to, że podrostki i miejscowa łobuzerja podżega żołnierzy do wybryków, objawiających się w obcinaniu żydom bród. Omawiając te godne ubolewania wypadki, interpelacja domagała się powzięcia odpowiednio potępiającej uchwały, której odpisy miały być przesłane do ministerjum spraw wewnętrznych i wojskowych.

R. Schönhof, poale sjonista, łamaną polszczyzną pieniił się pół godziny, używając wyrażeń, obrażających uczucia polaków. Mówił poprostu bez sensu, siląc się na ton tragiczny. Opowiadał o jakimś skrytobójstwie, że Polska straciła honor, że zachód przygląda się spokojnie niesłychanym „krzywdom" z podniesioną ręką i że on sam doznał kopnięcia. Chwilami zdawało się, że człowiek ten albo jest poprostu niepoczytalny, albo też jawnie dąży do prowokacji.

Wszystkie najmniejsze wypadki uwypuklił, rozdmuchując je do niebywałych granic. W zapędzie swym i niewyrobieniu politycznym potrącił o prokuraturę i władzę bezpieczeństwa publicznego, zarzucając im stronniczość. Im bardziej brnął w bagno swej przemowy, tym głos silniej podnosił, a to widocznie dla tego, aby popisać się przed swymi adherentami, którzy dość licznie wypełnili galerję.

Przewodniczący r. K. Srokowski z punktu zapatrywań na regulamin i aby nie pozbawić się głosu, zrzekł się przewodnictwa, oddając go w ręce zastępcy.

R. Omiljanowski zwrócił uwagę, czy sprawa ta podpada pod kompetencję R. M.

Ławnik magistratu W. Żakowski zabrał głos i w dłuższym przemówieniu dał dosadną odprawę poale-sjoniście.

R. Srokowski trafnie scharakteryzował przyczyny tych wybryków, z którymi oczywiście społeczeństwo zdrowo myślące nie ma nic wspólnego; wskazał przytym na źródło tego antagonizmu; mówił obszernie o prowokacji żydów w Cieszynie, Lwowie, Pińsku i Wilnie.

R. dr. Kożuchowski mówił o paskarstwie, jako głównej przyczynie tych godnych ubolewania wypadkach, o prowokacji ciemnych indywiduów i o denuncjacjach na zachodzie.

R. W. Żakowski poddał przemówienie poale sjonisty dłuższej i ostrej krytyce, a użyte przez Schönhofa wyrazy i posądzenia naszych władz — z gruntu potępił, jako zmierzające do prowokacji.

Prezydent dr. A. Piwowar, uważany za należącego do ludzi najdalej tolerancyjnych i względem żydów lojalnych — z oburzeniem poprostu odpowiadał na napady poale sjonisty. Analizując obiedwie złożone interpelacje, o pierwszej powiedział, że jest napisana w duchu najszlachetniejszym. Interpelantowi Schönhofowi dał dosadną odprawę. Przypomniał mu też wiekową gościnność i tolerancyjność naszych przodków. Sprawę żydów załatwimy sami u siebie — mówił prezydent. R. Schönhof targnął się na honor naszej ojczyzny i na to, co dla każdego polaka jest rzeczą świętą.

Wypraszamy sobie coś podobnego na przyszłość. Pomawianie nas na zachodzie o złą wolę bezwzględnie potępiamy i wszystkich sił użyjemy, aby zakusy te odeprzeć. Przemówienie to wywarło silne wrażenie na sali.

W sprawie tej przemawiali jeszcze rr Silberszlag, Omiljanowski i inni.

Radni socjalistyczni od dyskusji i głosowania się wstrzymali.

W końcu większością głosów uchwalono odpowiednią rezolucję, którą, z powodu trudności otrzymania dosłownej kopji z magistratu, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

As.

Z kraju.

Ucieczka bandytów. Bandyci, biorący udział w ekscesach krakowskich, umieszczeni zostali w jednej celi z kilkoma innymi. Wczoraj rano, straż wojskowa, pełniąca służbę przy więzieniach, zauważyła kilku ludzi, wydostających się z kanału przy więzieniach. Jak się okazało bandyci Nocoń, Mazurek i współlokatorzy, wyłamali kratę w kanale, który przebiega koło celi więziennej i otworem kanałowym usiłowali uciec. Natychmiast zawezwano policję wojskową i oddział piechoty, który otworzył gmach, oraz rozpoczął poszukiwania za zbiegłymi bandytami. Mazurka znaleziono przy dole kloacznym, oraz jeszcze trzech rzezimieszków, których bezwłocznie osadzono w bezpiecznej celi. Nocoń i 7 innych bandytów zbiegło. Natychmiast zarządzono pościg za bandytami, szczególnie za Noconiem.

Różne wieści.

Pseudokomisarz. Na dworcu w Podgórzu urzędował wczoraj „komisarz", który rewidował ludzi, przyczym im ginęły z kieszeni różne rzeczy i pieniądze. „Komisarz" aresztowano i okazało się, że jest to dezerter karany wielokrotnie za kradzieże, nazwiskiem Józef Kopecki, który w ten sposób wykorzystywał chwilowy nastrój, wywołany ostatnimi ekscesami.

Walka z drożyzną w Czechach. Pisma czeskie donoszą, że na podstawie zarządzeń wyjątkowych, wydanych przez rząd 8 b. m. wyznaczono ceny maksymalne na różne towary, z których warto przytoczyć kilka.

Buty ręcznie robione: męskie, na miarę 105 kor., damskie 97 kor. Ceny te dotyczą obuwia sporządzanego całkowicie ze skóry. Jeżeli klijent dostarcza sam materjałów, cena robocizny wynosi wtedy około 50 koron. Reparacja trzewików męskich kosztuje 60 koron, damskich 50 kor.; za podeszwy z obcasami 18 kor., w damskiem obuwiu 14 kor. Buty fabryczne kosztują 95 kor. męskie, damskie 89 kor. Ceny kapeluszy: chłopskie wełniane 22 kor. filcowe 28 kor. Kupcy, otrzymują je po 19 kor., wełniane zaś po 25 kor. z filcu. Ceny innych towarów zostaną ogłoszone niebawem.

Ceny artykułów spożywczych w Moskwie.

Opłakany rezultat gospodarki bolszewickiej okazuje się najlepiej w nieprawdopodobnych ce-

nych środków spożywczych w Moskwie.

Ceny te wynoszą w rublach: Ziemniaki pół kg. 8 — 9 rb.; Kapusta krajana pół kg. 10 rb.; Czosnek pół kg. 11 rb.; Konina pół kg. 18 rb.; Biały ser pół kg. 25 rb.; Śledzie pół kg. 25; Masło pół kg. 60 rb.; Wieprzowina lub cielęcina pół kg. 45 rb.; Mąka ciemna pół kg. 26 rb.; Mąka biała pół kg. 35 rb.; Mały kawałek cukru 3 rb.; Cukierek 2 rb.; Flaszka mleka 10 rubli.

Piłsudzki i najmniejszy z ułanów.

„Chata Polska“ donosi:

Podczas przejazdu przez Białystok, kiedy naczelnik państwa, Józef Piłsudski, po powitaniach wsiadł do wagonu, tłum ludności zwartym kołem otoczył wagon naczelnika.

Piłsudski przez otwarte okno wagonu spoglądał na tłum, wznoszący na jego cześć okrzyki. Nagle wzrok jego padł na małego chłopca w ułańskim mundurze, w pełnym uzbrojeniu, który stał pod oknem wagonu.

— Najmłodsi żołnierze na samym przedzie — rzekł z uśmiechem naczelnik do stojącego obok pułkownika Szymanowskiego.

— Tak jest, panie naczelniku, odpowiedział pułkownik Szymanowski, — ten mały zuch to ułan z 4-go pułku.

— Konno jeździsz? spytał naczelnik chłopaka.

— Jeżdżę, panie naczelniku — brzmiała odpowiedź.

— A ile masz lat?

— Dwanaście, panie naczelniku — odpowiedział rezolutnie chłopiec.

— A ile służysz w wojsku, czy też dwanaście lat? spytał, śmiejąc się naczelnik.

— Sześć miesięcy, panie naczelniku — zaraportował mały ułan.

— Ho, ho! toś stary wojak — rzekł zadowolony ze śmiałej postawy chłopca Piłsudski — służ dalej na chwałę ojczyzny.

Telegramy.

Komunikat polski.

(P. A. T.)

Warszawa, 11 czerwca.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 10 b. m.

Front galicyjsko-wołyński.

W Galicji wschodniej poza rozbrajaniem licznych band ukraińskich — bez zmiany.

Front poleski.

Wzmożona akcja wywiadowcza, zresztą spokój.

Front litewsko-białoruski.

Pod Kozaczyzną i Dudą oddziały nasze rozbroiły bolszewików, biorąc 300 jeńców, 4 karabiny maszynowe i tabory.

Ograniczenia w Poznańskim.

Poznań, 10 czerwca.

(P. A. T.)

Na zasadzie stanu wyjątkowego zaprowadzono wielkie ograniczenie rozmów telefonicznych, depesz, korespondencji. Nawet do Galicji i Kongresówki wolno wysyłać tylko karty cenzurowane. Pod groźbą kary śmierci zakazano wydania broni, amunicji i materjałów wybuchowych.

Nuncjusz papieski w Polsce.

Rzym 10 czerwca.

(P. A. T.)

Monsignore Ratti obecny wizytator Polski mianowany został nuncjuszem w Warszawie.

Uznanie niepodległości Czech.

Praga 10 czerwca.

(P. A. T.)

Nadeszło pismo Paderewskiego, uznające niezawisłość i suwerenność państwa czeskiego i wyrażające nadzieję zgodnego współżycia państwa polskiego i czeskiego.

Pogromy na Ukrainie.

Budapeszt, 10 czerwca.

(P. A. T.)

Lotnik, który odbył podróż do Mosl wy donosi o strasznych pogromach na Ukrainie.

Sojusz Polski z Rumunją, Czechami i Jugosławją.

Londyn, 10 czerwca.

(P. A. T.)

Korespondent paryski „Morning Postu“ donosi, że Polska chce zawrzeć konwencję wojskową i gospodarczą z Rumunją, a po wyrównaniu sprawy cieszyńskiej—z Czechami.

Trudniej przedstawia się sojusz z Jugosławją, a to skutkiem przyjaznych stosunków Polski z Włochami.

Sojusz z Rumunią będzie tym silniejszy, że ani Polska, ani Rumunja nie zgodzą się na żadną ochronę żydów na swych terytorjach na zasadzie gwarancji Związku narodów.

Węgrom nakazano spokój.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.)

Clemenceau wystosował radiotelegram do Węgier, żądając, by zaprzestano ataków na czecho-słowaków, w przeciwnym bowiem razie ententa zastosuje ostateczne środki.

Wiedeń, 11 czerwca.

(Tel. własny).

Ententa zawiadomiła rząd węgierski o zamiarze zaproszenia przedstawicieli Węgier na konferencję i żąda zawieszenia kroków wojennych w ciągu 48 godzin.

Bolszewizm w armji czeskiej.

Lyon, 11 czerwca.

(Tel. własny).

Z kół amerykańskich donoszą, że na zasadzie pewnych wieści jest rzeczą niewątpliwą, iż w armji czeskiej rozwija się wpływ bolszewików.

Anglja państwem związkowym?

Londyn, 11 czerwca.

(Tel. własny).

W izbie gmin 187 głosami przeciwko 34 powzięto rezolucję, by utworzyć komisję parlamentarną w celu rozpatrzenia wniosku co do powołania w ramach zjednoczonego królestwa instytucji prawodawczych dla Anglji, Szkocji, Walji i Irlandji.

Redaktor i wydawca Mansiarski.

Drukarnia „Iskry“